

Odkryto miejsce składania ofiar sprzed 2500 lat

26 stycznia 2023

Dziesiątki ozdób wykonanych z brązu: naszyjniki, bransolety, nagolenniki, ozdobne szpile, a także liczne ludzkie kości, odkryto w powiecie chełmińskim (kujawsko-pomorskie). Zdaniem archeologów są to pozostałości po rytuałach ofiarnych sprzed 2,5 tys. lat. Dziś miejsce znalezisk jest osuszonym torfowiskiem przekształconym w pole uprawne, ale w VI w. p.n.e. było tam jezioro.

Znaleziska dokonali na Pojezierzu Chełmińskim członkowie Kujawsko-Pomorskiej Grupy Poszukiwaczy Historii, którzy prowadzili poszukiwania z użyciem wykrywaczy metali za pozwoleniem Kujawsko-Pomorskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Toruniu.

Po zaalarmowaniu przez grupę poszukiwaczy, w styczniu rozpoczęły się wykopaliska kierowane przez Wojciecha Sosnowskiego w WUOZ w Toruniu. Wzięli w nich udział m.in. badacze z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i służby Wdeckiego Parku Krajobrazowego. „W VI w. p.n.e., czyli we wczesnym okresie epoki żelaza, odbywały się tutaj cykliczne ceremonie o charakterze rytualno-obrzędowym” – powiedział Sosnowski w rozmowie z PAP.

Oprócz luźno zalegających w ziemi cennych przedmiotów – prawdopodobnie przemieszczonych w wyniku orki, badacze natknęli się też na trzy depozyty. Są to nagromadzenia zabytków, znajdujące się w tym samym miejscu od momentu ich złożenia 2,5 tys. lat temu.

Jak podali naukowcy, większość przedmiotów odkrytych w trakcie badań stanowią, całe lub uszkodzone, ozdoby: naszyjniki, bransolety, nagolenniki, szpile ze spiralnymi główkami, zapewne wykonane na potrzeby ceremonialne. „Szczególne

wrażenie robi kolia składająca się z wielu delikatnych elementów metalowych i prawdopodobnie szklanych, przyozdobiona serią zawieszek o kształtach rybich ogonów” – podkreślił dr hab. Jacek Gackowski z Instytutu Archeologii UMK w Toruniu, który przeanalizował zabytki.

Natrafiono także na metalowe elementy końskiej uprząży i dużą liczbę innych przedmiotów. Wśród nich są nawet bardzo rzadko zachowujące się po tak długim czasie wytwory wykonane z surowców organicznych – tkaniny narzędzia z poroża w oprawach z brązowej blachy oraz fragmenty sznurów.

Większość zabytków, zdaniem badaczy, należy wiązać z przedstawicielami społeczności kultury łużyckiej. Kilkadziesiąt kilometrów dalej na południowy-wschód jej reprezentanci mieszkali w słynnej dziś osadzie obronnej w Biskupinie. Jednak są też takie przedmioty, które są na tym obszarze obce i należy łączyć je z kręgiem cywilizacji scytyjskiej i jej wpływami z obszaru dzisiejszej Ukrainy. „Chodzi o zausznice gwoździowate – przedmioty wyjątkowe i o ogromnej wartości naukowej, ponieważ są to – jak do tej pory i w takiej liczbie – najdalej na północ kontynentu europejskiego odkryte zabytki tego typu” – zaznaczył dr hab. Gackowski.

Naukowców zaskoczył fakt, że wśród dziesiątków zabytków znaleźli wiele ludzkich kości. To sugeruje, że było to miejsce, w którym w pradziejach składano zapewne ofiary i to nie tylko z cennych przedmiotów.

Dlaczego poświęcano ludzi? Zdaniem naukowców miało to związek z okresem ruchów ludności i, zapewne, najazdów. „Był to bowiem czas nasilających się niepokojów związanych z przenikaniem do Europy Środkowo-Wschodniej grup koczowniczych, nomadów przybywających ze Stepu Pontyjskiego, zapewne Scytów, albo Neurów” – wskazał dr hab. Gackowski

Lokalne społeczności znalazły się u progu nagłych przemian w organizacji otaczającego ich świata – był to przełom epoki

brązu i żelaza. „Ludzie ci, prawdopodobnie w celu odsunięcia gwałtownych zmian związanych z pojawieniem się nowych sąsiadów o zupełnie innej organizacji, wyglądzie i wizji świata, zaczęli praktykować rozmaite rytualne zabiegi. W ten sposób próbowali zabezpieczyć byt i dać obrzędowy odpór nadciągającym, jak się niestety okazało, nieuchronnym zmianom” – w ten sposób tłumaczy motywację do składania ofiar przez lokalną ludność dr hab. Gackowski.

Do tej pory archeolodzy zebrali ponad sto fragmentów kości ludzkich. Wszystkie szczątki leżały na powierzchni świeżo zaoranego pola. „W tej chwili trudno ocenić, ze szczątkami ilu dokładnie osób mamy do czynienia. Pozwoli to ustalić dokładna analiza antropologa, do którego właśnie szczątki trafiły” – przekazał archeolog Mateusz Sosnowski z Wdeckiego Parki Krajobrazowego, który uczestniczył w pracach terenowych.

Ze względów bezpieczeństwa i obawie przed rabunkiem archeolodzy na razie nie ujawniają dokładnej lokalizacji odkrycia. Jednocześnie planują dalsze badania w obrębie wyschniętego jeziora.

Zwyczaj topienia wyrobów z brązu w tym okresie znany jest z innych obszarów Europy. W Polsce też są odkrywane skarby z tego okresu, ale do tej pory – zdaniem naukowców analizujących zbiór – nie znano miejsca na terenie kraju, w którym składani wraz z nimi byli również ludzie.

Społeczność określana przez naukowców jako kultura łużycka zamieszkiwała dorzecza Wisły i Odry, jak również tereny Saksonii, Brandenburgii, północnych Czech i właśnie Łużyc. Ludność ta trudniła się głównie uprawą roli oraz hodowlą bydła rogatego, owiec, świń i kóz. W początkach epoki żelaza, obok osad otwartych, pojawiły się grody (istniejące od VIII do VI w. p.n.e.), uznawane za centra plemienne lub miejsca schronienia w czasie niepokoju. To z tego czasu pochodzą artefakty z brązu i ofiary odkryte właśnie przez poszukiwaczy i archeologów.

Autorstwo: Szymon Zdziebłowski (PAP)

Źródło: NaukawPolsce.pl